

## **Droga na Wschód**

Autor tekstu: **Jarosław Klebaniuk**

**P**rzyzwyczailiśmy się do tego, że nasz świat jest jedynym możliwym. Zachodnia cywilizacja wydaje nam się niekwestionowaną kolebką kultury i źródłem standardów uprawiania nauki. Nasz sposób spostrzegania świata, myślenia i oceniania wydaje nam się jedynym wykonalnym, a naszym przekonaniom nadajemy status uniwersalności. Nie byłoby w tym nic złego, gdybyśmy mieli rację. Jednak wiele wskazuje na to, że nie tylko się mylimy, ale w dodatku jesteśmy prawdopodobnie w mniejszości, jeśli brać pod uwagę wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej. Książka Richarda Nisbetta przekonuje w trudny do odparcia sposób, jak wielka jest przepaść pomiędzy sposobem przetwarzania informacji przez „ludzi Zachodu”, a więc przedstawicieli kultury europejskiej (także murzynów i latynosów mieszkających w Stanach Zjednoczonych), a tym, który przejawiają „ludzie Wschodu”, a więc mieszkańcy Chin oraz krajów, które pozostawały pod ich wpływem — Japonii i Korei. Autor zdaje sobie sprawę z uproszczenia, które niesie ze sobą taki podział, ale eksponując empirycznie zweryfikowane różnice konsekwentnie mówi o „Amerykanach pochodzenia europejskiego” z jednej strony, a „mieszkańcach Azji Wschodniej”, „mieszkańcach Azji” lub po prostu „Azjatach” — z drugiej. Tworząc taką opozycję wskazuje na dwa przeciwstawne bieguny i eksponuje kontrasty, lecz także wspomina często o tych osobach badanych, których wyniki jako grupy znalazły się pośrodku. Przypomina w ten sposób, że mamy do czynienia z pewnym kontinuum, które ujawnia się w różnych aspektach funkcjonowania umysłowego ludzi pochodzących z różnych kultur.

Punktem wyjścia rozważań, jeśli pominiemy osobistą inspirację pochodzącą od jednego ze studentów Nisbetta, późniejszego współpracownika, jest porównanie mentalności, filozofii oraz sposobu uprawiania matematyki i nauk przyrodniczych przez starożytnych Greków i starożytnych Chińczyków. Ci pierwsi byli przekonani, że mogą decydować o swoim życiu i mają wolność wyboru sposobu postępowania. Doświadczając poczucia osobistej sprawczości angażowali się chętnie w dalekie wyprawy w poszukiwaniu wrażeń estetycznych, gotowi byli przerwać wojnę, by wziąć udział w lub kibicować sportowej rywalizacji w czasie igrzysk olimpijskich, a wysoko cenioną umiejętnością było prowadzenie polemik, nastawionych na przekonania innych o swojej racji. Chińczycy z kolei kultywowali zwyczaj odwiedzania znajomych i przyjaciół, by oddawać się nieformalnym pogawędkom. Wywieranie wpływu na innych ludzi i kontrolowanie otoczenia było dla nich znacznie mniej ważne niż samokontrola, która umożliwiała utrzymanie harmonijnych relacji z innymi członkami wspólnoty: klanu, wioski czy rodziny. Nie starali się zachować osobistej tożsamości jako odrębne jednostki, takie same w każdym kontekście społecznym, a korzystanie z osobistych uzdolnień nie stanowiło takiego źródła szczęścia, jak zgodne życie, realizowane dzięki wypełnianiu powinności wobec członków rodziny i przełożonych. Postępowanie zgodnie z przypisanymi rolami, unikanie konfrontacji, w tym polemik — to zapewniało poczucie sprawczości zbiorowej. Jednostka była częścią dużego, złożonego, zazwyczaj przyjaznego organizmu społecznego.

Odmienność w sferze wartości i towarzyszących im praktyk postępowania znajdowała odzwierciedlenie w filozofii. Grecy, choć tworzyli różne koncepcje, zazwyczaj skupiali się na obiektach jako odrębnie, niezależnie od otoczenia istniejących bytach, które można zdefiniować przez ich możliwe do abstrakcyjnego wyróżnienia właściwości. Świat postrzegali jako niezmienny i składający się z odróżnialnych elementów. Wyjątki takie jak Heraklit nie zapoczątkowały trwałych trendów filozoficznych. Wręcz przeciwnie — próbowano logicznie udowodnić niemożliwość zmiany. Przeciwstawienie tego, co zewnętrzne i obiektywne, temu, co wewnętrzne i subiektywne, pozwoliło rozróżnić przyrodę od człowieka i kultury. Nietolerancja dla sprzeczności doprowadziła też do opracowania przez Arystotelesa podstawowych zasad logiki, w tym sylogizmów, paradoksalnie zaś, powstrzymywała Greków przed uznaniem liczby zero, bardzo przecież przydatnej w algebrze.

Nurty filozoficzne cenione w Chinach: taoizm, konfucjanizm, a później buddyzm, kładły nacisk na harmonię i odrzucały abstrakcyjne spekulacje. Taoistyczne pojęcia jin i jang są ze sobą w relacji uzupełniania się, przenikania, przechodzenia jedno w drugie. Konfucjanizm z kolei oferował zasadę złotego środka jako zdroworozsądkową dyrektywę postępowania. Praca dla wspólnego dobra, a także przywiązywanie wagi do edukacji i materialnego dobrobytu — wszystko to sprawiało, że przesunięcia w statusie społeczno-ekonomicznym wydawały się czymś naturalnym, co odzwierciedlało plastyczność i zmienność natury ludzkiej. Także buddyzm został szybko

zaakceptowany. Również i ta religia-filozofia oferowała holistyczne podejście i uznawała oddziaływanie każdej rzeczy na niemal wszystkie inne. Podkreślanie wzajemnych zależności sprawiało, że zamiast logiki Chińczycy rozwinęli rodzaj dialektycyzmu, który służył integracji pozornych przeciwieństw i akceptacji odmiennych punktów widzenia. W odróżnieniu od Greków świat postrzegali jako składający się z ciągłych substancji. Na gruncie nauk przyrodniczych przejawiało się to między innymi w rozumieniu zdrowia jako równowagi w ciele i relacji między poszczególnymi jego częściami. Sprawiało to, że operacje chirurgiczne - na co wskazują badania archeologiczne -- w Państwie Środka należały, inaczej niż w południowej Europie, do rzadkości. Zamiast wymagającej używania zasady niesprzeczności geometrii, domeny naukowców nacji Pitagorasa, Chińczycy rozwinęli algebrę i arytmetykę. Wszystkie te różnice wynikają z fundamentalnych odmienności w funkcjonowaniu na poziomie psychicznym. Im to właśnie poświęcona jest zasadnicza część „Geografii myślenia”.

Genezy międzykulturowych różnic w umysłowości można poszukiwać w tak wydawałoby się odległych znaczeniowo obszarach, jak: środowisko naturalne, struktura społeczna i praktyki społeczne czy ludowa metafizyka i naiwna epistemologia (przekonania o tym, jak zdobywa się wiedzę). W odległej przeszłości wyznaczonej rozkwitem cywilizacji Chińczycy, przyzwyczajeni do życia na rozległych równinach, zajmujący się głównie rolnictwem, w którym decydującą rolę odgrywało nawadnianie, korzystali w tym zakresie zarówno z porozumienia z sąsiadami, jak i z centralnego zarządzania. Nic więc dziwnego, że nawyk obserwowania swojego środowiska społecznego zaowocował przywiązywaniem szczególnej roli do relacji społecznych, a także do spostrzegania świata jako ciągłego tworzywa złożonego z substancji. Uwaga mieszkańców Wschodu skupiona jest na środowisku, a jego zmienność sprawia, że przekonanie o możliwości jego kontrolowania jest bardzo słabe.

Środowisko geopolityczne i typowe zajęcia starożytnych Greków różniły się znacząco od wyżej opisanych. Góry opadające w kierunku morza, utrudniające sprawowanie centralnej władzy, skłaniały do szukania źródła utrzymania raczej w hodowli, polowaniach, rybołówstwie i handlu. Rolnictwo zaś, dzięki żyznym glebom i sprzyjającemu klimatowi, nie wymagało współpracy, toteż sąsiedzka zgoda nie była niezbędna do efektywnego funkcjonowania. Śmiałe dyskusje i polemiki były typowym sposobem rozważania różnych kwestii, także politycznych. Ten brak ograniczenia koniecznością utrzymania niekonfliktowych stosunków z ludźmi sprzyjał przyglądaniu się bliźnim i innym obiektom w kontekście własnych celów, a nie relacji z nimi. Koncentracja uwagi na cechach, klasyfikacjach i tworzeniu zasad, które pomagałyby w przewidywaniu i kontrolowaniu obiektów, sprzyjała uznawaniu przyczynowości, a nie relacyjności, za podstawowy mechanizm wyjaśniający. Te historycznie uwarunkowane różnice między Chińczykami a Grekami mogą stanowić inspirację do współczesnych rozważań o odmienności ludzi Wschodu i Zachodu. Ich przywołanie pozwala lepiej rozumieć uderzające kontrasty w funkcjonowaniu psychicznym ludzi pochodzących z różnych kręgów kulturowych.

Punktem wyjścia do prezentacji wyników badań psychologicznych uczynił Nisbett powszechność pewnych przekonań na temat człowieka, panujących na Zachodzie. Otóż według nich człowiek obdarzony jest pewną liczbą stałych cech, chce się pod ich względem różnić od innych ludzi, a nawet być niepowtarzalny; kontroluje swoje zachowania, woli dokonywać wyborów opartych o własne cele i preferencje; nastawiony jest na osiąganie sukcesów, w których inni ludzie i przynależność do grup niekoniecznie musi być pomocna; chce być z siebie zadowolony, a służy temu przekonanie o posiadaniu pozytywnych cech; w relacji z innymi lubi być równym, a jeśli to niemożliwe, to mieć pozycję nadrzędną; wierzy też, że wszystkich powinny obowiązywać te same zasady, a wyróżnianie kogoś na przykład ze względu na jego powiązania z innymi jest niewłaściwe.

Przekonanie ludzi Zachodu o uniwersalności ludzkiej natury jest błędne. Właściwie wszystkie przedstawione wyżej poglądy są kwestionowane przez ludzi Wschodu, a mówiąc precyzyjniej — nie są znane (chyba że wtórnie, w ramach poznawania innych kultur). Nie są oni bowiem zainteresowani wyróżnianiem się czy zdobywaniem własnej ważności; sukcesem jest dla nich raczej osiąganie celów grupowych niż osobistych, do czego prowadzi skoordynowane działanie, a nie rywalizacja; nadrzędną regułą postępowania jest źródło zadowolenia stanowi utrzymanie dobrych relacji z innymi ludźmi, a pozostawanie w zgodzie z innymi i spełnianie ich oczekiwań. Zasady obowiązujące w relacjach międzyludzkich nie są przy tym postrzegane jako uniwersalne, a raczej jako związane z rolą i kontekstem — dopiero w ich ramach konkretne i jasno określone. Także możliwość dokonywania wyboru spośród wielu możliwości nie jest szczególnie ceniona.

Wszystkie te różnice w zachodniej nomenklaturze psychologii międzykulturowej wiązane są często z kolektywizmem jako cechą Wschodu. Warto zauważyć, że kontrastujący z nim indywidualizm właściwy dla większości krajów europejskich, USA i innych krajów anglosaskich, na

Wschodzie nie ma nawet indygenicznego nazwy — dla Chińczyków najbliższym mu znaczeniowo słowem jest „samolubstwo”. Dążenie do bycia wyjątkowym, przy tym najlepiej wybitnie utalentowanym, tak charakterystyczna dla kultury amerykańskiej, w ogóle nie jest przedmiotem presji kulturowej w krajach Wschodu. Zamiast poczucia własnej wartości wpaja się tam dzieciom raczej samokrytycyzm, pomocny w ulepszaniu relacji z innymi i rozwiązywaniu problemów. Po przekazaniu sfabrykowanej informacji o poziomie wykonania pewnego zadania, nad następnym podobnym zadaniem dłużej pracowali ci Amerykanie, którzy sądzili, że w pierwszym wypadli dobrze, ale ci Japończycy, którzy uzyskali informację, że wypadli źle. Można interpretować to w taki sposób, że ci ostatni korzystali z okazji, żeby się doskonalić. Nic dziwnego, że na Zachodzie obowiązuje wąska specjalizacja i ludzie osiągają wysoki poziom w dziedzinach, w których od początku byli dobrzy, a na Wschodzie częściej bywają bardzo kompetentni na wielu polach jednocześnie.

Przedstawione różnice przypisywane są charakterystycznej dla Wschodu socjalizacji do współzależności, która przejawia się między innymi w bardzo bliskiej więzi matki z dzieckiem i podejmowaniu decyzji za dziecko, w myśl zasady, że rodzice wiedzą lepiej, co jest dla niego dobre. Kontrastuje ona z cechującym Zachód wychowaniem do niezależności, które polega choćby na uczeniu samodzielności i skłanianiu do dokonywania samodzielnych wyborów. Podczas gdy japońskie matki przywiązują dużą wagę do emocji i często poruszają w komunikacji z dziećmi sprawy związane z uczuciami, matki amerykańskie zadają dużo pytań i dostarczają informacji dotyczących obiektów. Nic dziwnego, że dzieci mieszkańcy Azji lepiej niż mieszkańcy Zachodu rozumieją uczucia, motywy i postawy innych ludzi. Są też lepszymi „odbiorcami” w komunikacji, podczas gdy ich amerykańscy odpowiednicy uczeni są roli „nadawcy”, który niezależnie od kontekstu przekazuje to, co ma do powiedzenia.

Ogólnie rzecz biorąc w kulturach niezależnych zwraca uwagę dążenie do swobody indywidualnego działania, pragnienie wyróżniania się, preferowanie równości i pozycji według zasług, a także przekonanie o uniwersalności zasad właściwego zachowania. Kontrastujące z nimi kultury współzależne cechują natomiast analogicznie: preferowanie działań zbiorowych, pragnienie harmonijnego wtapiania się w grupę, akceptacja hierarchii społecznej i pozycji przypisanej, a także preferowanie podejść partykularnych, które uwzględniają sytuację i charakter relacji. Nisbett przytacza wiele danych empirycznych popierających istnienie międzykulturowych różnic w tym zakresie. Co ciekawe, eksperymenty Wendi Gardner i współpracowniczek wykazały, że pod wpływem torowania, polegającego na poddawaniu bodźców współzależnościowych lub niezależnościowych u badanych następowały zmiany preferencji wobec wartości indywidualistycznych i kolektywistycznych. Pozwala to wyciągnąć wniosek, że przebywanie osób wychowanych w określonej kulturze w odmiennym otoczeniu kulturowym, może spowodować zmiany w ich mentalności. Na przykład poczucie własnej wartości Japończyków znacząco wzrasta po kilku latach mieszkania na Zachodzie.

Inne, opisane w kolejnych rozdziałach „Geografii myślenia” różnice między dwiema rzeczywistościami kulturowymi dotyczą spostrzegania świata i własnych działań (rozdział 4), dokonywania atrybucji przyczynowych (rozdział 5), języka używanego do opisu, w tym preferencji wobec części mowy (rozdział 6), wnioskowania (rozdział 7), implikacji i praktycznych konsekwencji przedstawionych różnic (rozdział 8) oraz możliwych przyszłych przemian w ich zakresie (epilog).

Konsekwencje holistycznego lub analitycznego postrzegania świata są wielorakie. Japończycy zauważają znacznie więcej szczegółów i zmian w tle i w relacjach między obiektami niż Amerykanie, którzy z kolei lepiej potrafią wyodrębnić obiekt z tła. Mając do wyboru twierdzenie, że przedsiębiorstwo ma wydajnie spełniać funkcje i realizować zadania lub też, że jest grupą wspólnie pracujących ludzi, tę pierwszą definicję wybrało około trzech czwartych Amerykanów, ponad połowa Kanadyjczyków, Brytyjczyków i Szwedów, nieco mniej Niemców, Francuzów i Włochów, a tylko co trzeci Japończyk i Singapurczyk. Ludzie Zachodu postrzegają zatem przedsiębiorstwo jako atomistyczne i modułowe, z pracownikami pełniącymi wyodrębnione funkcje, zaś mieszkańcy Wschodu, a do pewnego stopnia Europy Południowej i Wschodniej, widzą je raczej jako organizm, którego integrującą część stanowią relacje społeczne.

Istotne różnice dotyczą preferencji w zakresie sprawowania kontroli. Poproszeni o przypomnienie sobie takich zdarzeń ze swojego życia, w których dostosowywali się do sytuacji i takich, w których nad nią panowali, japońscy studenci znacznie częściej niż amerykańscy relacjonowali te pierwsze. Amerykanie mieli częściej poczucie panowania nad sytuacją, a wtedy gdy musieli się dostosować, odczuwali, przeciwnie niż Japończycy, niezręczność, zakłopotanie i niekompetencję. W innych badaniach okazało się, że poczucie panowania nad własnym życiem ściślej wiąże się ze zdrowiem psychicznym u Amerykanów pochodzenia europejskiego niż u Azjatów

i Amerykanów pochodzenia azjatyckiego. W kolejnym eksperymencie chińscy menedżerowie pracowali lepiej, gdy byli przekonani, że współpracują z członkami grupy własnej, niż wtedy, gdy myśleli, że współpracują z członkami grupy obcej lub pracują sami, podczas gdy Amerykanie najlepiej radzili sobie sami, a nie miało dla nich znaczenia, z członkami której grupy współpracują. Jeszcze inny eksperyment dostarczył informacji, że Japończycy, bez względu na płeć, sądzili, że mają większą szansę uniknąć niebezpiecznego doświadczenia jako „członkowie zespołu” niż jako „samotni”. Podobnie zareagowały amerykańskie kobiety, a jedynie amerykańscy mężczyźni uznali, że mają większe szanse jako „samotni” (obiektywnie nie było podstaw do różnej oceny tych dwóch sytuacji). Wszystkie te przykłady wskazują na postrzeganie korzyści z rezygnowania z kontroli na rzecz grupy i postrzegania jej wpływu na własny, jednostkowy los jako korzystnego, ale tylko przez Azjatów i niekiedy przez kobiety z kultury zachodniej. Nic więc dziwnego, że także iluzja kontroli, a więc przekonanie, że możemy zwiększać dzięki własnym staraniom prawdopodobieństwo sukcesu w sytuacjach o charakterze losowym, jest fenomenem charakterystycznym dla świata Zachodu.

Innym przykładem różnic w spostrzeganiu świata jest antycypowanie przyszłych wydarzeń. Amerykanie częściej są skłonni uważać, że stan obecny się utrzyma, a jeśli właśnie następują zmiany, to ich kierunek pozostanie taki sam. Antycypowali więc utrzymanie się aktualnie obserwowanych tendencji. Chińczycy nie tylko częściej antycypowali zachodzenie zmiany w przyszłości, ale też byli skłonni uważać, że aktualny kierunek zmian ulegnie odwróceniu. Spodziewali się więc raczej cykliczności i powracania do stanów ubiegłych. Przekonanie o trwaniu zmian może wynikać z właściwego kulturze Zachodu przekonania o względnie nieskomplikowanym charakterze świata, podczas gdy przewidywanie odwrócenia ich kierunku dobrze wpisuje się w przekonanie ludzi Wschodu o tym, że świat jest niezmiernie złożony.

Linearne myślenie sprawia, że nawet zachodnie utopie opierają się na założeniu, iż można nie tylko zmierzać do stanu stałej szczęśliwości zasadniczo prostą drogą, ale osiągnąwszy go, spodziewać się jego trwania. Realizacja utopii ma być ponadto możliwa dzięki ludzkim staraniom, a nie być rezultatem czynników losowych — te nie są uwzględniane. Utopie mają przy tym charakter egalitarny — szczęście ma być udziałem wszystkich, a założenia czynione odnośnie natury ludzkiej mają skrajny charakter i nie uwzględniają różnic indywidualnych. Przekonania ludzi Wschodu, że świat nieustannie się zmienia, a wszystko wcześniej czy później powróci do punktu wyjścia sprawiają, iż nie tworzą oni utopii. Rzadziej niż Amerykanie przewidują także, że ich własne życie będzie miało liniowy przebieg, choć nie są przy tym ani bardziej optymistyczni, ani bardziej pesymistyczni co do swojej przyszłości. Postrzeganie przez nich rzeczywistości jako złożonej ma też dalsze konsekwencje.

Rozważając możliwe przyczyny ludzkich zachowań możemy brać pod uwagę zarówno przyczyny leżące wewnątrz człowieka: cechy osobowości, zdolności, nastroje, potrzeby, motywy, jak i czynniki sytuacyjne: postępowanie innych osób czy samą ich obecność, fizyczne warunki otoczenia, przypadkowe zbiegi okoliczności i tak dalej. W jednym z badań okazało się, że Amerykanie dwa razy częściej niż mieszkańcy południowo-wschodniej Azji wyjaśniali zachowanie znajomej osoby, która „zrobiła coś dobrego” lub „coś niewłaściwego”, odwołując się do jej cech osobowości czy usposobienia. Różnice w atrybucjach przyczynowych utrzymały się także wtedy, gdy dotyczyły identycznych zachowań. Nie wynikały one bynajmniej z odmienności kategorii używanych do opisu osobowości w różnych kulturach. Poza wyjątkami (jak na przykład wymiar „chińskiej tradycji”) w różnych kręgach kulturowych mieszczą się one bowiem w ramach modelu pięcioczynnikowego (ekstrawersja, neurotyczność, sumiennosc, ugodowosc, otwartosc na doświadczenie).

Tym, co różni oba omawiane tutaj kręgi kulturowe jest większa zdolność do uwzględniania czynników sytuacyjnych i środowiskowych przez ludzi Wschodu. Rzadziej popełniają oni tak zwany podstawowy błąd atrybucji, który jest bodaj największym i najlepiej rozpoznany u ludzi Zachodu zniekształceniem atrybucyjnym. Polega on na przecenianiu przyczyn dyspozycyjnych (wewnętrznych) zachowania przy jednoczesnym niedocenianiu lub wręcz niedostrzeganiu przyczyn sytuacyjnych (zewnętrznych). Dotyczy on głównie wyjaśniania zachowań innych ludzi. W przypadku samej osoby wskazującej przyczynę własnych zachowań wpływ sytuacji jest należycie uwzględniany. Konsekwencją podstawowego błędu atrybucji jest między innymi przypisywanie bliźnim odpowiedzialności za negatywne następstwa ich zachowań, na które nie mieli wpływu czy też nie mogli im zapobiec. Inną zaś — ocenianie osoby i jej cech na podstawie jednorazowych, sytuacyjnie wywołanych reakcji. Tak więc o ile w kwestii przestrzegania norm (dominacja współzależności) Azjaci mogą być surowsi w swoich reakcjach, o tyle w przypadku dokonywania atrybucji wykazują większą racjonalność i trafność ocen. Obiektywny wpływ czynników sytuacyjnych i kontekstowych na nasze zachowania został bowiem wielokrotnie dowiedziony w badaniach psychologicznych prowadzonych w zachodnim kręgu kulturowym, podobnie jak dowiedzione zostało jego subiektywne

niedoceniając — i to nie tylko przez tak zwanych zwykłych ludzi, ale i przez specjalistów.

Skłonność do dostrzegania wpływu wielu czynników na zdarzenia wiąże się z holistycznym podejściem do rzeczywistości. Ludzie Wschodu w znacznie większym stopniu zgadzają się z twierdzeniami w rodzaju: „Wszystko we wszechświecie wiąże się ze wszystkim innym” oraz „Niemożliwe jest zrozumienie części bez rozważenia całości”. Ma to znaczenie między innymi dla metod, jakimi nauczana jest historia. Masako Watanabe porównała sposób, w jaki uczniowie, studenci i nauczyciele z dwóch kultur podchodzą do wydarzeń historycznych. W Japonii punktem wyjścia jest zarysowanie okoliczności danej grupy zdarzeń, by później chronologicznie przedstawić ciąg powiązanych ze sobą wypadków. Uczniowie i studenci zachęcani są do wyobrażania sobie stanu umysłowego i emocjonalnego ważnych postaci historycznych, także tych z przeciwnego obozu, poprzez szukanie analogii pomiędzy sytuacją, w jaką się one znalazły, a doświadczeniami z własnego życia. Utożsamianie się z ważnymi aktorami zdarzeń historycznych uznawane jest za klucz do zrozumienia historii. Pytania zaczynające się od „jak” zadawane są dwa razy częściej niż w szkołach amerykańskich, w których z kolei zdecydowanie przeważają pytania „dlaczego”. Wynika to z faktu, że rozważania rozpoczynane są od wyniku zdarzeń, którego przyczyny są poszukiwane dopiero w następnej kolejności. Myślenie historyczne jest utożsamiane z umiejętnością przedstawienia modelu przyczynowego i argumentów za jego trafnością.

Niechęć ludzi Wschodu do kategoryzacji, modeli i reguł, a zamiast tego skupianie się na wzajemnych zależnościach i relacjach znajduje także odzwierciedlenie w języku. O ile dzieci na Zachodzie uczą się rzeczowników (niezbędnych do opisu kategorii) znacznie szybciej niż czasowników, o tyle w Azji Wschodniej procesy nabywania języka mają pod tym względem odwrotną charakterystykę. Wynika to z tego, że dla opisu relacji znacznie przydatniejsze są czasowniki. W chińskim, japońskim i koreańskim te części mowy umieszczane są zwykle na początku lub na końcu zdania, a więc w miejscach, w których są najbardziej zauważalne. Natomiast jeśli chodzi o rzeczowniki, to w językach sinickich, inaczej niż w angielskim, nie różnicuje się ich na te, które dotyczą konkretnego obiektu i te, które dotyczą klasy obiektów — informacja taka musi płynąć z kontekstu. Zresztą dzieci na Wschodzie później uczą się kategoryzacji obiektów, a wcześniej — planowania działań zmierzających do osiągnięcia celu. Japońskie matki podczas zabawy ze swoimi maleństwami nie uczą ich nazw rzeczy, a raczej norm grzecznościowych, empatii czy powitania. Zresztą właściwości obiektów, także ludzi, rzadziej uznawane są za niezmiennie.

Dobłą stroną takiego podejścia jest to, że dzieci, którym nie idzie nauka z jakiegoś przedmiotu, na przykład matematyki, rzadziej uznawane są po prostu za niezdolne; raczej uznaje się, że przyczyna kłopotów leży w sferze motywacyjnej i składnia się je do intensyfikacji wysiłków. Nie trzeba dodawać, że często przynosi to pozytywne rezultaty. Nawiasem mówiąc, nie relacjonowane przez Nisbetta badania prowadzone na Zachodzie, w których przedstawiono nauczycielom sfabrykowaną informację o tym, że niektóre dzieci są szczególnie zdolne, pokazały, że tego rodzaju (obiektywnie bezpodstawne) przekonania nauczycieli — najprawdopodobniej na zasadzie samospełniającej się przepowiedni — prowadzą do (obiektywnie mierzonego) polepszenia wyników w nauce dzieci uznawanych za zdolne. Inne dane dotyczące statystycznie istotnej przewagi populacji azjatyckiej (rasa żółta) nad Amerykanami pochodzenia europejskiego (rasa biała) pod względem ilorazu inteligencji, można w świetle postrzegania przez przedstawicieli tej pierwszej właściwości człowieka jako bardziej zmiennych, wyjaśniać wyższym statusem motywacyjnym dzieci pochodzenia azjatyckiego, nie zaś rasowo uwarunkowanymi zdolnościami. Paradoksalnie, wiedza o kulturowym kontekście różnic pod względem inteligencji, może dostarczyć argumentów przeciwko twierdzeniu o biologicznej niższości rasy białej w porównaniu z żółtą. Z drugiej strony ta sama wiedza pozwala wyjaśnić, dlaczego dzieci azjatyckie w niektórych przypadkach nie radzą sobie z zadaniami z testów inteligencji, gdzie poprawne odpowiedzi wymagają kategoryzacji i stosowania reguł dotyczących abstrakcyjnych (nierelacyjnych) właściwości obiektów. Brak tej wiedzy prowadzi do szokujących wniosków o rzekomych intelektualnych problemach młodych Azjatów.

Z funkcjonowaniem umysłowym związana jest też ocena poprawności rozumowań odwołujących się do reguł logiki formalnej. Pośród poprawnych logicznie wnioskowań (sylogizmów) ludzie najczęściej poprawnie oceniają (jako logicznie prawidłowe lub błędne) takie, które mają sens, a konkluzja jest możliwa do przyjęcia (zgodna z wiedzą i doświadczeniem), najrzadziej takie, które mają sens, ale konkluzja jest niemożliwa do przyjęcia. To czy konkluzja była możliwa do przyjęcia miało jednak znacznie większy wpływ na poprawność oceny sylogizmów przez Koreańczyków niż przez Amerykanów. Nie wynikało to z gorszych umiejętności logicznego myślenia — jedni i drudzy rozwiązywali sylogizmy równie poprawnie, ale z częstszego stosowania reguł logiki formalnej do zwykłych zdarzeń przez Amerykanów, dzięki czemu łatwiej im zignorować to, czy wniosek jest

możliwy do przyjęcia.

Wszystkie przedstawione różnice w mentalności mają rozległe konsekwencje praktyczne. Medycyna zachodnia ma charakter analityczny i interwencyjny, co sprawia, że zabiegi operacyjne i sekcje zwłok od bardzo dawna są jej częścią, podczas gdy holistyczne podejście na Wschodzie sprawia, że operacje chirurgiczne i inne agresywne interwencje są tam powszechnie praktykowane dopiero od stosunkowo niedawna. Pomiędzy USA a Japonią można stwierdzić uderzającą różnicę w zakresie powszechności uprawiania pewnych zawodów. Proporcja liczby prawników do inżynierów w tym pierwszym kraju jest czterdzieści jeden razy większa niż w tym drugim. Wynika to między innymi z faktu, że na Zachodzie zasady sprawiedliwości są uniwersalnie stosowane, a przy rozwiązywaniu konfliktów zakłada się, że istnieje dobro i zło, racja leży po jednej ze stron i jedna ze stron wygra. Raz ustalony sposób sądzenia w formie precedensu powinien być stosowany w każdym podobnym przypadku. Tymczasem na Wschodzie mądre sądzenie polega na braniu pod uwagę szczególnych okoliczności zachodzących w danej sprawie, a elastyczne podejście ma prowadzić do zmniejszenia wzajemnej wrogości i kompromisu. Także japońskie zespoły zarządzające starają się unikać konfliktów i rozbieżności. Swoboda wyrażania poglądów nie jest najważniejsza, gdyż może prowadzić do sporów, które są przecież wielce niepożądane. Nawet w nauce znajduje to swoje odzwierciedlenie w niechęci do krytyki i unikaniu recenzowania prac kolegów — uważane jest to za niegrzeczne. Niechęć do polemik i sporów intelektualnych może być jednym z powodów, dla których, pomimo że nakłady na naukę w Japonii w latach 90. dwudziestego wieku wynosiły nie mniej niż połowę tych, które ponoszone były w USA, naukowcom z tego pierwszego kraju tylko raz przyznano nagrodę Nobla, podczas gdy naukowcom amerykańskim aż czterdzieści cztery razy. W Kraju Kwitnącej Wiśni szacunek dla tradycji każe wpierać starszych, choć przeciętnych naukowców, a nie młodych i utalentowanych.

W zakresie retoryki także występują różnice. Zachodnie artykuły naukowe i dokumenty na temat stanowiska zajmowanego w jakiejś sprawie mają wyraźną strukturę, w której wyróżnić można: tło, problem, hipotezę, metodę, materiał dowodowy i omówienie jego znaczenia, obalenie potencjalnych kontrargumentów, wnioski i zalecenia. Adepti nauki ze Wschodu zdaniem Nisbetta z trudem uczą się takiego porządkowania prezentowanego stanowiska i związanych z nim informacji.

Inne jest także podejście do umów, które postrzegane są na Wschodzie raczej jako wstępnie uzgodnione wytyczne co do postępowania w przyszłości, a nie szczegółowe uzgodnienia. Opłacalność finansowa nie jest bowiem, w przypadku umów handlowych, bezwzględnie ważniejsza od zacieśniania relacji między klientem a dostawcą. Także w stosunkach międzynarodowych zdarzają się nieporozumienia, wynikające ze zderzenia zachodniego poszukiwania jednej przyczyny i wschodniego przekonania o złożoności i wieloznaczności przyczyn. Również prawa człowieka na Wschodzie są inaczej rozumiane, niż do tego przywykliśmy. Prawa jednostki nie mają przyrodzonego charakteru, a jeśli jej przysługują, to raczej na zasadzie „udziału” w prawach całego społeczeństwa. Ocena etyczna tej sytuacji bywa bardzo surowa i według Nisbetta nie uwzględnia ogólniejszych różnic w sposobie widzenia świata. Tymczasem studenci pochodzenia azjatyckiego często uznają, że to na Zachodzie prawa człowieka są łamane, bo dopuszcza się do nieładu, przestępczości, wszechobecności przemocy i seksu w mediach.

Warto zwrócić także uwagę, że wschodnie podejście do religii jest znacznie bardziej tolerancyjne niż nasze. W Korei i Japonii można być jednocześnie konfucjanistą, buddystą i chrześcijaninem, co w naszej rzeczywistości jest raczej nie do pomyślenia. Tak charakterystyczne dla religii monoteistycznych ujednolicanie wyobrażeń boga, a także uznawanie konkretnych przekonań religijnych za jedynie słuszne, prowadzi do wojen religijnych. Te nieuchronnie prowadzą do rozstawania się z ziemskim padołem. Im dalej od Indii na zachód, tym bardziej maleje liczba możliwych stanów po śmierci: od nieskończonej gamy reinkarnacji w buddyźmie i hinduizmie, poprzez różne poziomy czyścica i kręgi piekła w katolicyzmie, aż po binarne rozwiązanie określające pośmiertne możliwości wyznawców kalwinizmu. Także i ta sfera zdaje się więc pozostawać pod wpływem umiejętności dokonywania mniej lub bardziej subtelnych poznawczych różnicowań. Dialektyczne przekonanie o cykliczności i powracaniu zdaje się dawać większe pośmiertne możliwości niż rozpięta między świętością a grzechem eksploatacja logiki dwuwartościowej.

W „Epilogu” Nisbett polemizuje z konsekwencjami też o końcu historii Francisa Fukuyamy i konflikcie cywilizacji Samuela Huntingtona. Krytycznie odnosząc się do wizji powszechnej amerykanizacji, a także dalszej polaryzacji kulturowej, próbuje zarysować trzecią perspektywę kształtowania się relacji między Wschodem a Zachodem. Przytacza dane z badań psychologicznych, z których wynika, że nie tylko można w naturalny sposób nauczyć się kulturowo odmiennego sposobu myślenia, ale że nawet prosta manipulacja eksperymentalna może spowodować

uruchomienie mentalności właściwej dla osób z innego kręgu kulturowego. Przytacza też przykłady, świadczące o rosnącej na Zachodzie popularności zjawisk kulturowych pochodzących z Dalekiego Wschodu, należących do sfery religii, filozofii czy medycyny. Zwraca w ten sposób uwagę na fakt, że procesy globalizacyjne polegają nie tylko na jednostronnej ekspansji Zachodnich, głównie anglosaskich wzorców życia i organizacji relacji społecznych, ale też że ludzie Zachodu często udają się w intelektualną, ontologiczną i etyczną drogę na Wschód.

„Geografia myślenia” napisana jest żywym, przystępnym językiem. Autor starannie unika trudnej i niewdzięcznej w odbiorze naukowej narracji, a relacje z badań psychologicznych są wzbogacone ogólniejszymi refleksjami, popularnie przykrojonymi do charakteru publikacji informacjami z zakresu filozofii, w mniejszej mierze — historii. Nisbett nie stroni od anegdot i wspomnień, co czyni lekturę jeszcze przyjemniejszą. Wprawdzie nadmierne uproszczenia chwilami trochę drażnią — przecież jeden z najwybitniejszych współczesnych psychologów wie, że Hazel Markus pisała o „ja niezależnym” i „ja współzależnym”, a nie po prostu o „niezależności” i „współzależności” (s. 55) - niemniej jednak utrzymanie zrozumiałości wywodu bez rozwijania wątków pobocznych uzasadnia te zabiegi. Konsekwentnie stosowana dychotomia kulturowa została wyjaśniona we „Wprowadzeniu”, co pozwala czytelnikowi myśleć w trakcie lektury w taki właśnie dwubiegunowy sposób. Zresztą w innym miejscu Autor przyznaje, że w obrębie szeroko rozumianych krajów Zachodu i analogicznie — Wschodu istnieją znaczące różnice (s. 63 — 65). Mimo to nie można oprzeć się wrażeniu, że wykreowany obraz różnic jest nieco zbyt jednoznaczny i zbytuproszczony. Dla celów dydaktycznych jest to przydatne: dyskurs oparty na opozycji dla zachodniego czytelnika jest bardziej zrozumiały. Jak duży jest to jednak kompromis z empiryczną prawdą, stwierdzić można by dopiero po dokładnym przeanalizowaniu danych w źródłach, wymienianych w przypisach na dole strony.

Zwraca uwagę fakt, że prezentowane rozważania koncentrują się głównie na formalnych cechach myślenia, co najwyżej niejako przy okazji zahaczając o różnice międzykulturowe w sferze wartości. Kontekst kulturowy, obejmujący tendencje do określonych wartościowań, związanych z perspektywą ontologiczną i epistemologiczną, jest przywoływany jedynie jako praźródło pewnych sposobów postrzegania rzeczywistości, preferowanych sposobów rozumowania i rozumienia zdarzeń. Sfera postaw i wartości nie funkcjonuje jednak u Nisbetta niezależnie od formalnych struktur umysłu, jak to ma miejsce w większości prac z zakresu psychologii międzykulturowej. Takie podejście, dosyć nietypowe, zapewne wynika z wcześniejszych doświadczeń naukowych autora, który jest przede wszystkim psychologiem społecznym, a spora część jego dorobku związana jest z problematyką poznania społecznego, zaś zainteresowania różnicami międzykulturowymi w naturalny sposób wyrastają z tamtych zainteresowań.

Praca Richarda Nisbetta to jedna z najciekawszych lektur psychologicznych, jakie polskiemu czytelnikowi przyswojono i zaoferowano w ostatnich latach. Zwłaszcza intelektualną podróż w meandry umysłowości ludzi Wschodu uznać należy za fascynującą. Wprawdzie polskie wydanie „Geografii myślenia” ukazało się w sześć lat po anglojęzycznym, ale perspektywa czasowa, w jakiej dokonane zostały zawarte w książce analizy, pozwala sądzić, że są one wciąż aktualne.

Richard E. Nisbett *Geografia myślenia. Dlaczego ludzie Wschodu i Zachodu myślą inaczej*. Przeł. E. Wojtych. Wydawnictwo Smak Słowa. Sopot 2009.

### **Jarosław Klebaniuk**

Doktor psychologii; adiunkt w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego; autor ponad pięćdziesięciu artykułów naukowych z zakresu psychologii społecznej; redaktor pięciu książek, w tym „Fenomen nierówności społecznych” i „Oblicza nierówności społecznych”; w latach 2007 – 2010 członek Komitetu Psychologii PAN; pisuje także prozę; publikował m. in. w „Akcencie”, „Bez Dogmatu”, „Kresach” i „Lampie”.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 29-05-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7323) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7323>)



Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)